

# Stefan Moysa

---

"Theologie des Neuen Testamentes",  
t. 1: "Schöpfung", Karl Hermann  
Schelkle, Düsseldorf 1968 : [recenzja]

---

Collectanea Theologica 39/2, 172-173

---

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

W dziełach św. Augustyna znajdujemy zatem te same wątki, które dzisiaj eksponuje teologia słowa Bożego: kazanie jest kontynuacją natchnionego słowa zawartego w Piśmie św., w kazaniu przemawia sam Bóg, tak że jest ono samo w pewnym sensie słowem Bożym, a Bóg za jego pośrednictwem przekazuje łaskę i zbawienie. Jest to jeszcze jeden z dowodów, że dzisiejsza odnowa teologii dokonuje się przede wszystkim w oparciu o źródła starożytności i że znajdzie tam jeszcze niejedną prawdę zapomnianą, a jednak bardzo aktualną.

Książka napisana jest niezwykle jasno i przejrzysto; na końcu każdej części autor dokonuje reasumpcji, co bardzo ułatwia czytanie i zapamiętanie najważniejszych wątków. Wykaz bibliograficzny, choć obszerny, nie zawiera jednak wszystkich podstawowych monografii. Pomija na przykład nie tylko wyżej wspomniane dzieło Semmelrotha, ale też takie dzieła jak H. Schlier, *Wort Gottes* (Würzburg 1962), M. Lackmann, *Der Christ und das Wort* (Graz 1962) nie mówiąc już o licznych pracach starszych, ale podstawowych Astingsa, Bartha i innych. Za to dokumentacja jest bardzo szeroko rozbudowana i z satysfakcją sięgamy do obszernie przytoczonych wypowiedzi św. Augustyna, którego lektury nie da się zastąpić żadnym opracowaniem.

Ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

KARL HERMANN SCHELKLE, *Theologie des Neuen Testaments* t. I: *Schöpfung*, Düsseldorf 1968, Patmos-Verlag, s. 172.

Recenzję o tej książce powinien pisać teolog biblijny. Jeżeli odważy się na nią niefachowiec, to dlatego, że w swoim ujęciu, stylu i znaczeniu daleko odbiega ona od dotychczasowych teologii biblijnych zarówno katolickich, jak i protestanckich, które na ogół cechuje brak jasnej metodyki, przeładunek materiałem, nagromadzenie technicznych, przeważnie greckich wyrażań, dzięki czemu prace te są dostępne tylko nielicznym wybranym.

Książka znanego tybingeńskiego egzegety oparta jest na zupełnie innych założeniach. Świadomie rezygnuje on z przedstawienia całości teologicznego materiału biblijnego oraz z zobrazowania historycznego rozwoju kerygmatu i refleksji teologicznej w obrębie Nowego Testamentu. Wyszukuje w nim natomiast węzłowe słowa, pojęcia i treści oraz przedstawia je w zestawieniu systematycznym, dając najpierw krótkie biblijne tło starotestamentowe, a następnie badając rozwój danych pojęć czy treści w poszczególnych pismach Nowego Testamentu. W ten sposób zamierza ująć całość swojego dzieła, którego pierwszy tom poświęcony stworzeniu mamy przed sobą. Pozostałe trzy będą poruszać kolejno następujące tematy: historia zbawienia i Objawienie (t. 2), problemy etyczne (t. 3), Królestwo Boże, Kościół, eschatologia (t. 4).

Wierny swoim założeniom autor dzieli pierwszy tom na trzy części: świat, czas i historia, człowiek. Są to trzy węzłowe rzeczywistości związane z problemem stworzenia. W naszych dotychczasowych pojęciach stworzenie było wyłącznie ograniczone do samego świata materialnego i człowieka, którego powstanie obrazowo przedstawia Księga Rodzaju. Autor podkreślając znaczenie czasu i historii zwraca uwagę na dynamiczny charakter stworzenia i współtwórczy udział w nim człowieka. Przy tej okazji przedstawia szerszą charakterystykę człowieka, podając zarys antropologii Nowego Testamentu.

W pierwszej części mocno podkreślono prawdę, że opowieść biblijna o stworzeniu nie jest teorią kosmologiczną ani przekazywanym wspomnieniem naocznego świadka. Jest świadectwem wiary w Boga jako stwórcę

narodów, ludu wybranego i każdego człowieka, wiary, że Bóg jest Panem historii zwyklej i historii zbawienia (por. str. 23). Tak pojęte stworzenie nie jest oddzielone od zbawienia i jego historii, przeciwnie stanowi jej pierwszy moment. Myśl tę kontynuuje dalej św. Paweł, który mówi szeroko o stworzeniu w Chrystusie i o panowaniu Chrystusa nad stworzeniem (por. np 1 Kor 8, 6; Kol 1, 15—20) oraz św. Jan ze swoją teologią Logosu, przez którego i w którym świat został stworzony (por. J 1, 1—14). Zagadnienie związków stworzenia z historią zbawienia doczekało się już pewnych opracowań, choć bardziej w dziedzinie biblistyki niż teologii. Jest to problematyka niesłychanie ważna, mająca bardzo duże implikacje praktyczne, gdyż rzutuje na stosunek natury do łaski w człowieku oraz ogólniej na relację porządku naturalnego do nadprzyrodzonego. Schelkle nie zajmuje się szczegółowo tym zagadnieniem, ale podaje i zestawia dane biblijne, co może być cennym materiałem dla późniejszych rozważań teologicznych.

Część druga potraktowana jest krótko, może za krótko bowiem na ten temat mamy już liczne studia, wśród których na czoło wysuwają się prace Oscara Cullmanna. W każdym razie podkreślony jest przełom, który wprowadziła biblijna myśl żydowska w rozumieniu historii, podczas gdy filozofia grecka nie może się tutaj poszczycić wielkimi osiągnięciami.

Obszernie natomiast potraktowana jest część trzecia o człowieku. Obok szczegółowej analizy pojęć antropologicznych takich jak sarks, soma, psyche, autor zwraca szczególną uwagę na to, jak Biblia ujmuje stosunek człowieka do Boga: Bóg jest Panem, człowiek Jego sługą; Bóg jest święty, człowiek grzesznikiem; Bóg jest sędzią, człowiek zmierza ku sądowi. Uważny zawsze na rozwój teologii Schelkle umieszcza naukę Pawłową o grzechu pierworodnym (Rz 5, 12—21) w szerszym kontekście grzechu całego świata. Trudno wydać sąd o tak delikatnym i płynnym jeszcze zagadnieniu. Zresztą egzegeta tybingeński w swoich sformułowaniach jest również ostrożny.

Obok uwzględnienia dorobku nowszej teologii autor nawiązuje również do badań religioznawczych, przytaczając na przykład podobieństwa między biblijnym opowiadaniem o stworzeniu a mitami babilońskimi, podobieństwa dotyczące bardziej wyrażen językowych niż samej zawartości treściowej. Ciekawa jest również przeprowadzona przez Schelklego konfrontacja między biblijnym a przyrodniczym obrazem człowieka, choć z konieczności autor dokonuje jej bardzo pobieżnie.

Wydaje się, że z punktu widzenia teologii dogmatycznej należy szczególną uwagę zwrócić na dwie sprawy. Po pierwsze autor okazuje, jak liczne są tematy zajmujące w objawieniu biblijnym ważne miejsce, które jednak zostały pominięte lub niedopracowane w teologii dogmatycznej. Raz jeszcze biblijna refleksja staje się niezmiernie wzbogacająca dla teologii dogmatycznej, która pragnie być czymś więcej niż tylko żonglowaniem pojęciami nieopartym o solidne zaplecze objawionego słowa Bożego.

Powtóre przez to, że autor nie podchodzi do Pisma św. z uprzednio narzuconym kluczem służącym do odszyfrowania jego znaczenia, ale stara się bez uprzedzeń odkryć naprawdę ważną tematykę ściśle biblijną, daje on solidne podstawy pod nowe przemyślenie teologii dogmatycznej, która by bardziej niż dotąd uwzględniała hierarchię prawd objawionych, to znaczy więcej zainteresowania poświęcała tym prawdom, które w objawieniu biblijnym okazują się ważniejsze. Pociągnie to za sobą konieczność zadowalającego opracowania teologii dogmatycznej opartej na historii zbawienia. Miejmy nadzieję, że korzystny wpływ książki Schelklego na teologię, zaznaczy się w niedługim czasie.

*Ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa*